

KRAKOWSKA SPÓŁNOTA

Warszawa — Kraków, dnia 19 listopada 1933 r.

№ 22

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Spółdzielczość w wolnej Polsce

Ruch spółdzielczy starszy jest, niż odrodzone państwo polskie. Ale kiedy po piętnastu latach odzyskanej wolności własnej gospodarki wszyscy, oglądając się wstecz, robią rachunek, słusznym jest, żeby i spółdzielczość policzyła swoje zyski i straty za ten czas.

Przed wojną, w czasie zaborów, była spółdzielczość ważnym czynnikiem życia narodowego. Nietylko prowadziła do wzmocnienia zamożności, do złagodzenia nędzy przynajmniej, ale organizowała świat pracy i przez to samo organizowała Polskę. Ta rzecz jest dziś jakgdyby niedoceniona czy może zapomniana. A jednak przecież i dzisiaj spółdzielczość nietylko poprawia byt swych członków, ale buduje organizację, która Polsce jest koniecznie potrzebna do życia.

Stary porządek chwieje się i wali nietylko u nas, lecz wszędzie. Brak mu nietylko sił, ale i wiary w siebie. Dlatego też wszędzie coraz bardziej szerzy się rozprężenie i coraz bardziej złowrogo trzeszczą fundamenty, na których stoi gospodarka państwowa, społeczna i prywatna. Nikt nie wie, kiedy się ten chaos skończy, nikt nie wie, jak się skończy. Ciężko jest żyć nietylko tym, którzy, zdrowi i silni, nie mogą zarobić na kawałek chleba, ale i tym nawet, którzy dziś zarabiają, ale nie wiedzą, czy jutro nie spadną na bruk. Zdawałoby się czasami, że chodzimy po wielkiem mieście, pełnem wspaniałych placów, olbrzymich kamienic i potężnych gmachów fabrycznych i obawiamy się, że w pewnej chwili wszystko to runie, strzaskane pioru-

nem od góry, albo stoczone przez robactwo od wewnątrz. Czyż można się dziwić, że ludzie, nękani takim strachem, chodzą pełni niepokoju, a kto słabszy duchem, zgóry obmyśla sposoby, jakby mógł uratować sam siebie. Rozluźnia się przeto więź społeczna, wszystko staje się niepewne i kruche.

Spółdzielczość nie jest wyjęta z pod ni-szczących wpływów kryzysu. Tu i owdzie załamują się organizacje, paczą się charaktery, stygnie wiara spółdzielcza. Ale jednak przecie, możemy z dumą to stwierdzić, jest i dziś jeszcze spółdzielczość twardą skałą w porównaniu z prochem rozkładającego się świata kapitalistycznego. Nasze straty są mniejsze i dłużej też broniliśmy się od nich.

Niewielki jest jeszcze nasz dobytek, ale o ileż trwalszy od innych form życia gospodarczego. A co znacznie ważniejsze, nie chwiejemy się, nie cofamy duchowo. Nasza ideologia jest ta sama, jaka była w chwili narodzin ruchu. Nie wywołana żądzą zysku, nie smagana chciwością, buduje światek skromny i spokojny, w którym nie będzie tak straszliwych trzęsień ziemi, jak niem jest kryzys obecny. I dlatego mamy prawo żądać przyznania nam, że jesteśmy w chwili powszechnego rozkładu zdrową i pewną częścią ogólnego narodowego dobytku. I dlatego chcielibyśmy, żeby nas nie wynagradzano, nie chwalono, ale pozostawiono w spokoju przy pracy dla dobra ogólnego.

Szlachetne współzawodnictwo

Nie ulega wątpliwości, że wydawanie „Spólnoty” jako pisma lokalnego — jest bardzo celowe, gdyż budzi daleko większe zainteresowanie wśród czytelników, ponieważ prócz materiału ogólnego zawiera bardzo cenny materiał, dotyczący lokalnych stosunków spółdzielczych.

Ale ma to i ujemne strony, gdyż ogół czytelników jest mało poinformowany o ogólnym rozwoju ruchu spółdzielczego, a byłoby to bardzo wskazane.

Bo proszę, czy ktokolwiek z nas, stałych czytelników „Spólnoty” prócz czytelników wydania „Spólnoty” kresowej, wie o tem, że na naszych kresach wschodnich — wprost wspaniale się rozwijają spółdzielnie spożywców właśnie w okresie przeżywanego kryzysu gospodarczego, właśnie na terenie wiejskim!! I powstają tam coraz to nowe spółdzielnie!! Przyzwyczajaliśmy się patrzeć na tę dzielnicę, jako na dzielnicę dopiero budzącą się... a tymczasem jest inaczej, spółdzielczość tam góral! Przeglądając kronikę spółdzielczą, czy-

tamy, że tu i owdzie wybudowali nowy dom własny, członków przybywa, pracują z nadwyżkami i t. d. Słowem, tam, na dalekich kresach spółdzielczość tak się zahartowała w walce z kryzysem, jak się zahartowała dusza kresowiaaka. — ...I z chwilą, gdy poznał, czym jest spółdzielczość w walce o wyzwolenie społeczne — uwierzył... wiernie też służy tej idei — zapałszy w wielką ideę, twardo stąpa jednak po ziemi, dzięki temu, że w codziennem życiu stara się nie zapominać o obowiązkach swoich jako spółdzielcy...

Gdyby więc wszyscy członkowie spółdzielni nietylko byli zapałszymi w piękną ideę spółdzielczą... lecz twardo stąpali po ziemi, czyli spełniali swe codzienne obowiązki, w jak zadziwiająco prosty sposób zbliżalibyśmy się do nowego ustroju społecznego — do spółdzielczości.

Niech każdego z nas, czytelników „Spólnoty” porwie chęć szlachetnego współzawodnictwa z ludem kresowym!!!

J. Sochacka

Kobieta, której na imię miljony

Pod takim tytułem napisała broszurkę znana propagatorka spółdzielczości, p. dr. Marja Orsetti. Broszurka jest tania, kosztuje 50 gr. Należy ją wszędzie rozpowszechniać. Zawiera dużo przekonujących myśli.

— Któż to jest ta kobieta, której na imię Miljony?

Jest nią każda gospodyni domu, jako organizatorka współżycia domowego.

— Co ma wspólnego z milionami taka przeciętna, zresztą prawie zawsze miła i zacna, gosposia?

Och, ta prosta szeregową kobietą-gospodynią, zgębioną zazwyczaj troskami, nie podejrzewa nawet, jakie miljony znajdują się w jej koszyku codziennych zakupów.

— Czyżby ten koszyk posiadał tak wielkie znaczenie?

Bagatela! Podliczcie tylko te swoje drobne codzienne zakupy, a przekonacie się, jaki wielki obrót handlowy stanowią!

— To prawda, ale ten obrót ginie w ogólnych stosunkach handlowych.

Otóż to. A trzeba, żeby nie zginął. Trzeba ten strumień pieniędzy, które wydają

codziennie nasze kobiety na wyżywienie swych rodzin, skierować na właściwe łożysko — do spółdzielni.

— Niejedna kobieta jednak na tę propozycję wżruszy obojętnie ramionami. — Cóż ta spółdzielnia da? — odpowie.

Pewnie, jak was w niej niema, to nic wam nie da. Może wam tylko dać wtedy, kiedy będziecie w niej rządzić; jeżeli nie same, to przynajmniej współzrędnie z mężczyznami.

Czego się żąda od mężczyzny, gdy chodzi o założenie lub popieranie organizacji spółdzielczej: przyjdź, pomóż, działaj, krytykuj!

Czego się zaś żąda od kobiety: kupuj!

To nie jest jednak dobrze. Ten, kto kupuje, ten niech działa.

Właśnie o tem, jak ta kobieta, której na imię miljony, może i powinna działać — opowiada nam w swojej broszurze znakomita autorka.

Czytajcie!

Czy aby dobrze kalkulujemy

Kwestja cen w spółdzielniach jest, niestety, prawie zawsze atakowana przez ogół ludności zamieszkujący dany teren. Ma się rozumieć, gdyby wszyscy mieszkańcy, a przynajmniej członkowie, zdawali sobie sprawę z tego, że w spółdzielni ustala się ceny na zasadach **uczciwej kalkulacji** — toby ta kwestja nie była przedmiotem ciągłych dyskusyj i zarzutów.

Gdyby ogół ludności odwrócił swą uwagę i ciągle zajmował się kontrolą cen, jakości i wagi towarów nabywanych w prywatnym sklepie — byłoby to stanowczo korzystniejsze dla nich samych i dla rozwoju spółdzielni.

Zważmy, czy aby dobrze kalkulujemy — kupując w prywatnych sklepach? Toć wmawiamy w siebie i innych, że kupowalibyśmy w spółdzielni, gdyby się opłacało. Nasza „Spółnota” już tyle razy o tych sprawach pisała, lecz stale trzeba do nich wracać — aż ludzie pracy zamieniają się / spółdzielców.

Naiwniaki

Dzienniki warszawskie w kronice wypadków dość często notują oszustwa, których ofiarami są ludzie wiejscy. Niedawno zdarzył się podobno wypadek, że jakiś oszust sprzedał na ulicy naiwnemu włościaninowi autobus miejski za 1000 złotych. Nabywca, niejaki Rogalski, ze wsi Prostki, sprzedał na Placu Broni w Warszawie zboże i za otrzymane ze sprzedaży pieniądze nabył od ulicznego wydrwigrosza ów piękny wielki samochód, kursujący po ulicach i będący własnością miasta. Jako dowód sprzedaży oszust wydał jakiś dokument, który okazał się starym frachtem kolejowym.

Doprawdy, niewiadomo, co więcej podziwiać w takich wypadkach: bezczelność oszustów, czy naiwność i głupotę oszukaných. Przecież już kiedyś w ten sam sposób sprzedano w Warszawie na ulicy jakiemś naiwniakowi ze wsi — tramwaj miejski.

Wprawdzie głupota i chciwość chodzą często w parze, ale tu już te cechy występują w jakiejś dzikiej, karygodnej formie. W podobnych wypadkach powinno się przecież karać nie tylko oszustów, ale i oszukaných.

Życie najlepiej uczy — więc podamy nowy fakt z życia, których coprawda jest miliony.

We wsi, gdzie od 1904 r. jest spółdzielnia, niestety, jeszcze istnieją 2 sklepy prywatne. Zdarzyło się, że znalazłem się tam w charakterze służbowym. Wieczorem w niedzielę zabieramy się do pracy. Jest niedziela a sklep spółdzielni zamknięty. Zabrakło nafty, trzeba więc ją było kupić w prywatnym sklepie — o 3 gr. drożej na litrze. Okazało się jednak, że lampy — błyskawica — najwidoczniejsza pod słońcem, tak się pali, że do pracy musieliśmy zapalić 2 świece (na szczęście — „Społem), gdyż do nafty dolano wody.

Ludność tamtejsza widocznie nie mogła się dotychczas nauczyć kalkulować, jeśli prócz spółdzielni istnieją i rozwijają się 2 sklepy prywatne. Daj Boże, żeby gdzie indziej członkowie i wogóle ludność pracująca łatwiej, szybciej się przekonała, że spółdzielnie, to sklepy w których kupując, napewno kupujemy dobrze. j. s.

Byłoby może mniej naiwnych; możeby się wtedy ludziska lepiej przyglądali wogóle wszelkim oszukańczym typkom, „farmazonom”, którzy stale żyją z oszustwa i okpiwania bliźnich. Możeby wogóle więcej zwracali uwagi na te drobne, niemal codzienne oszukańcze praktyki.

Możeby wtedy więcej uwagi zwracali na spółdzielnie, w których sprawiedliwa cena każdego towaru odpowiada zawsze jego jakości i jego wadze!

Ile nas jest?

Międzynarodowe Biuro Pracy podaje, że według ostatnich wyliczeń za rok ubiegły, na całym świecie było 604.684 spółdzielni, należących do różnych związków, a w nich było 151.724.710 członków. Przyrost członków spółdzielni europejskich w ostatnim roku wynosił 11 procent, gdzie indziej 5½ procent.

Ogólny obrót handlowy samych hurtowni spółdzielczych wynosił 912 milionów dolarów, a produkcja — 268 milj. dolarów.

Doniosłość uchwał naszej konferencji Jesiennej

W poprzednim numerze „Spólnoty Krakowskiej” omawialiśmy sam przebieg naszej Konferencji jesiennej. Obecnie zaś pragniemy poświęcić nieco uwagi i miejsca uchwałom na niej zapadłym. Dosłownego tekstu uchwał podawać nie będziemy, bowiem Rada Okręgowa uczyniła to już w specjalnym okólniku, rozesłanym do wszystkich spółdzielni związkowych.

Uchwały Konferencji podzielić można na dwie grupy: pierwsza obejmuje uchwały dotyczące pracy spółdzielni, i druga — uchwały, poświęcone Radzie Okręgowej, jej dotychczasowym poczynaniom i zamierzeniom na przyszłość.

Konferencja Okręgowa po wysłuchaniu referatów o stanie spółdzielni w okręgu, niedomaganiach i środkach naprawy, stwierdziła, iż wzrost mank i kredytów sklepowych stanowi groźne niebezpieczeństwo dla rozwoju poszczególnych spółdzielni, i wezwała władze spółdzielni do likwidacji kredytów sklepowych i poddania ścisłej kontroli wszystkich składników majątku. Dla zabezpieczenia mank sklepowych Konferencja zwróciła uwagę na konieczność doboru pracowników, pobranie od nich gwarancji i częstą kontrolę sklepów, przy czym spisy towarów powinny być przeprowadzane przynajmniej 4 razy do roku.

Spółdzielnia jest organizacją wzajemnej pomocy, powinna więc finansowo i gospodarczo oprzeć się przede wszystkim na własnych członkach. Natura ludzka jest jednak taka, że wymaga częstych przypomnień o obowiązkach, wypływających z tytułu należenia do tych czy innych organizacji. Konsekwencją więc tego musi być ścisła kontrola lojalności członków, prowadzona przez zarząd spółdzielni. Sprawą, wymagającą uregulowania, są udziały. Bardzo często się dzieje, że członkowie nie wpłacają zadeklarowanych przez siebie udziałów i praca zarządu winna być skierowana w tym kierunku, ażeby wspólnie z członkami ustalić terminy wpłat rat na udziały i terminów tych ściśle pilnować. Ogromnie ważną jest również kontrola zakupów członkowskich, szczególnie od 1 stycznia 1934 r. ze względu na wejście w życie znowelizowanych przepisów podatkowych. Najwyższy jest więc czas o tem pomyśleć. Systemem kontroli zakupów, zalecany

przez Wydział Lustracyjny naszego Związku, jest system bloczkowy. Prowadzenie ścisłej kontroli wymagać będzie niewątpliwie dużo pracy, na co, niestety, nic poradzić nie można. Konferencja powzięła w tych sprawach uchwałę, zalecającą spółdzielniom wezwanie członków do ponownego zadeklarowania terminów wpłat na udziały oraz wprowadzenie ścisłej kontroli zakupów członkowskich. Konferencja ponadto uznała za wskazane, aby członków lojalnych wyróżniać w sprawozdaniach spółdzielni przez wymienianie ich nazwisk, jako członków spełniających dobrze swoje obowiązki.

Sprawozdanie z działalności Rady Okręgowej, plan pracy na czas do wiosennej konferencji oraz regulamin, na podstawie którego Rada Okręgowa będzie pracować — Konferencja przyjęła do wiadomości. Sprawozdania ani planu pracy nie omawiamy, bowiem pisaliśmy już o tem w poprzednich numerach „Spólnoty Krakowskiej”. Na podkreślenie zasługuje polecenie Radzie Okręgowej zajęcia się sprawą kobiet i prowadzenia propagandy w kierunku organizowania przy spółdzielniach Kół Czynnych Kooperatystek. Konferencja w odpowiedzi na uchwałę stwierdziła, że ruch spółdzielczy, bez należycie uświadomionych i wyrobionych spółdzielczo kobiet nie będzie mógł w całości osiągnąć swego celu — zorganizowania spożywców. Zarządy spółdzielni, we własnym dobrze pojętym interesie społecznym winny jak najrychlej zainteresować kobiety swoją placówką.

W sprawie „Spólnoty Krakowskiej” Konferencja Okręgowa poleciła zarządom spółdzielni ustalić na swoim terenie korespondentów, aby w ten sposób jak najbardziej zasilić dział wiadomości lokalnych. Konferencja uznała również za wskazane wprowadzić w „Spólnocie Krakowskiej” nowy dział — zapytania i odpowiedzi, w których Redakcja udzielałaby krótkich odpowiedzi na nadesłane zapytania.

Z tego krótkiego przeglądu uchwał naszej Konferencji okręgowej widzimy, że obrady były bardzo owocne, nacechowane troską o dotychczasowy stan i dalszy rozwój placówek spółdzielczych. Obecnie głos mają zarządy i rady nadzorcze spółdzielni, które winny zastanowić się nad wpro-

wadzeniem w życie wszystkich uchwał. Najbardziej szkodliwą byłoby rzeczą, gdyby uchwały pozostały jedynie papierowymi. Można jednak mieć nadzieję, że tak nie będzie. Wszystkie uchwały Konferencji pochodzą przecie od delegatów samych spółdzielni — i to pozwala przypuszczać, że wypływają one ze zrozumienia tych trud-

ności, na jakie spółdzielnie w swojej pracy są narażone i które należy powoli usuwać. Tą drogą apelujemy do członków spółdzielni, ażeby przyszli z pomocą władzom spółdzielni w wykonywaniu ich odpowiedzialnej pracy.

(m. n.)

Ś. p. Józef Wójcik

Nieubłagana śmierć raz po raz zabiera z naszych szeregów działaczy spółdzielczych, uszczuplając grono tych, którzy ideję spółdzielczą umiłowali i jej z oddaniem się poświęcili.

Okrąg krakowski, a w szczególności Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych, już po raz trzeci w ciągu stosunkowo niedługiego czasu stracił trzech bardzo czynnych od szeregu lat swoich kierowników.

Nie tak dawno wszyscy oni współpracowali nad prowadzeniem spółdzielni. I trudno sobie wyobrazić, że już ich wśród nas nie ma, że już więcej nie wrócą, nie wspomogą nas swymi cennymi radami, nie wmurowują ani jednej więcej cegły w gmach polskiej spółdzielczości.

Dnia 13 grudnia r. ub. zmarł ś. p. Jan Gazur, a prawie w cztery miesiące potem, bo 11 kwietnia r. b., rozstał się z tym światem ś. p. Teodor Kluczka. Minęło dalszych 6 miesięcy i oto 13 października r. b. umiera znowu ś. p. Józef Wójcik.

Ś. p. Józef Wójcik, starszy zwrotniczy kolejowy, pracujący od młodych swoich lat w krakowskich klasowych organizacjach robotniczych, umarł w sile wieku, bo w 53 roku życia. Mógł jeszcze żyć, pracować i tworzyć na umiowanym przez siebie odcinku pracy socjalistycznej, zawodowej i spółdzielczej, a więc w tych trzech formach ruchu robotniczego, w których wykazał tyle inicjatywy i niespożytej energii.

Nas szczególnie interesuje praca ś. p. Wójcika na terenie naszym — spółdzielczym. Zmarły należał do nielicznego grona, które w 1911 roku powołało do życia Spółdzielnię Kolejową „Solidarność”, przekształconą następnie na Spółdzielnię Związkową Pracowników Kolejowych, któ-

rą kierował wspólnie ze ś. p. T. Kluczką, a po jego śmierci ujął kierownictwo spółdzielni wyłącznie w swoje ręce. Oddany całą duszą swojej spółdzielni, brał również udział w ogólnych pracach spółdzielczych, jako członek Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców.

W Związku Zawodowym Pracowników Kolejowych, w którym pracował, brał również żywy udział, piastował mandat w Zarządzie Okręgowym i w Komisji Rewizyjnej. Z ramienia P. P. S. zasiadał w Radzie Miejskiej m. Krakowa aż do jej rozwiązania.

Zmarły wyróżnił się również jako kolejarz, w swojej pracy zawodowej. Przytomności umysłu zmarłego może zawdzięczać życie niejeden uczestnik głośnej katastrofy kolejowej w 1931 roku, na dworcu towarowym w Krakowie, wywołanej zderzeniem dwóch pociągów pośpiesznych wskutek złego nastawienia torów, o czym chorągiewką dał znać ś. p. Wójcik nadjeżdżającym pociągom, wybiegłszy na tory. Choć było to już za późno, niewątpliwie jednak siła uderzenia pociągów była słabsza i złagodziła skutki katastrofy. Przełożone władze kolejowe należycie oceniły ten czyn Wójcika.

Pracą społeczną był ś. p. Wójcik zaabsorbowany do tego stopnia, że nie znalazł czasu na kurację wtedy, kiedy miała ona widoki powodzenia. To przyczyniło się do jego śmierci.

Pogrzeb ś. p. Wójcika odbył się w dniu 17 października r. b. przy licznych udziałach kolejarzy, spółdzielców, wśród których zmarły cieszył się jak największym uznaniem.

Cześć Jego pamięci!

M. N.

PORADY DLA GOSPODYŃ

Odplamianie

Odplamienie jest czynnością zupełnie niezależną od prania właściwego i należy je skutecznie przed praniem. Stosuje się w tym celu różne zabiegi, zależne od rodzaju plam, które staramy się usunąć przy pomocy środków chemicznych, wywołując potrzebne przemiany chemiczne.

Rdza jest związkiem żelaza; działamy na nią kwasem szczawiowym w kryształkach w roztworze ciepłym, używając 1 łyżeczki od kawy kwasu na szklanek wody; środek ten wystarczy, o ile plamy są świeże. Dla przedawnionych stosujemy metodę inną. Plamę zwilżamy, sypiemy na nią drobny proszek kwasu szczawiowego, trzymamy 2—3 minuty i spłukujemy starannie. Ponieważ kwas szczawiowy niszczy włókna, należy spłukiwać tkaninę starannie pod bieżącą wodą, lub wodę kilkakrotnie zmienić. W razie potrzeby czynność odplamiania powtarzamy kilkakrotnie. Z konieczności można użyć do wywabiania plam z rdzy ciepłego kwasu z cytryny lub roztworu t. zw. kwasku cytrynowego z wodą, lecz są to środki słabsze, przeto niezawsze skuteczne.

Atrament jest również związkiem żelazowym. Chcąc go usunąć, działamy tak, aby zamienić go najpierw na związek podobny do rdzy, a potem usuwamy rdzę. Zanurzamy plamę w roztworze odcedzonym chlorku bielącego (biorąc 1 łyżeczkę herbacianą na 1 litr wody (bez gotowania) na 1 godzinę, poczem wypłukujemy. O ile plama niezupełnie znikła, stosujemy zabieg z kwasem szczawiowym w kryształkach podobnie jak przy plamach rdzawych.

Plamy z nalewek, owoców i wina usuwają się łatwo roztworem burmołu (1 łyżeczka od herbaty na 1 łyż. wody). Plamy pochodzące ze zbutwienia usuwa woda utleniona, zapobiegając rozwinięciu się bakterij gnilnych niszczących bieliznę.

Smary zawierają w sobie oleje mineralne. Chemja uczy nas, że tłuszcze mineralne rozpuszczają się łatwiej, jeżeli są zmieszane z tłuszczem pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego (organicznego). W tym

celu plamę ze smaru pokrywamy masłem, zostawiamy przez kilka godzin, poczem wypieramy benzyną lub terpentyną, wreszcie letnią wodą. Woda gorąca utrwala niewidzialnie plamę i pierwszy kurz wywoła ją na nowo.

Plamy świeżej krwi, kawy, czekolady rozpuszczają się łatwo w wodzie.

Plamy zestarzałe krwi są trudne do usunięcia; wymagają kolejnych zabiegów woda utleniona i burmołem.

Wełna i jedwab. Wskazówki dotyczące się prania bielizny dotyczą tylko tkanin sporządzonych z włókna roślinnego t. zn. bawełny, lnu, konopi. Tkaniny z włókna zwierzęcego, t. zn. z wełny i jedwabiu, wymagają innego traktowania.

Lekkość wełny i miękkość polega na tem, że włókno jej składa się z wielu pasemek i skrętek, zawierających między sobą powietrze. Skrętki te kurczą się wyraźnie pod wpływem gorąca, zatykają mydłem, a rozpadają się gruntownie pod działaniem sody. Piorąc wełnę, musimy pamiętać o tych właściwościach. W tym celu używamy do prania wełny mydlin, zrobionych z dobrego mydła (3 dkg. na 10 litrowy kubeł) zaledwie letnich. Pierzemy wełnę, wyciskając ją rękoma i zmieniając mydliny tak długo, aż będą odpływały czyste. Wyżymać skręcaniem, ani trzeć nie należy. Płókać trzeba w kilku wodach letnich, ciągle metodą wyciskania, poczem rozłożyć według kroju do wyschnięcia. Jeżeli wypraliśmy w sposób powyższy wełniany sweter, to nie wieszamy go, lecz rozkładamy na maglowniku według kroju i zostawiamy do wyschnięcia. Jeżeli wypraliśmy materiał wełniany, należy go przepuścić przez wyżymaczkę, wymaglować na mokro i prasować na lewej stronie.

Jedwab pierze się podobnie jak wełnę, wyżymając lekko w ręcznik i prasując niezbyt gorącym żelazkiem.

Tkaniny kolorowe, bawełniane można prać razem z bielizną, o ile są one zabarwione barwnikami trwałymi t. zw. indantrenowemi.

Wszystkie inne tkaniny kolorowe należy prać każdą osobno, stosując metodę letnich mydlin i lekkiego wypierania w ręce.

Przy płókanii można dodać do wody octu, dla utrwalenia koloru.

Rozpowszechniony zwyczaj prania kolorów w zimnym roztworze proszków samopiorących jest marnotrawstwem. Zużywa się wtedy tylko sproszone mydło, marnując zupełnie niepotrzebnie substancję bielącą, która, jak wiadomo, wydziela się tylko w czasie ogrzewania i gotowania.



Różne wiadomości

Jak się okazuje, największy udział w pożyczce narodowej wzięli pracownicy, którzy w liczbie 889.725 zadeklarowali sumę 143.604.000 zł., czyli 43 procent. Przytem pracownicy prywatni i samorządowi w liczbie 428.667 zapisali się na sumę 67.931.000 zł., a funkcjonariusze państwowi w liczbie 461.058 na sumę 75.673.000 zł. Przemysłowcy w liczbie 19.105 podpisali się na 46.230.000 zł., handel w liczbie 184.000 — na 30.389.000 zł., rzemieślnicy — 61.997 na 5.687.000 zł., wolne zawody — 30.604 na 8.907.000 zł., a rolnictwo tylko w liczbie 86.355 na 12.432.000 zł.

W całej Polsce jest 314.944 zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych. W przeciągu ostatnich 2 lat liczba warsztatów rzemieślniczych wzrosła o 20 procent. Zatrudniają one około 1 miliona ludzi. Rzemiosła zrzeszone są w cechy, których jest 3.140 i liczą one 80.000 członków.

Na 42 fabryki polskich bekonów — 21 znajduje się na pograniczu Niemiec. 24 bekoniarne w Polsce znajdują się przytem w rękach niemieckich. Niemcy u nas posiadają 80 procent całej produkcji i całego eksportu bekonów.

Sądów w Polsce jest 603, w tem sąd najwyższy, 7 sądów apelacyjnych, 46 sądów okręgowych i 549 sądów grodzkich. Sędziów i prokuratorów 3598 i aplikantów 1003.

W Polsce jest 10.726 lekarzy, ale są oni bardzo źle rozmieszczeni. Wskutek tego w stolicy znajduje się zgórą 2500, co stanowi 2,3 procent, to jest na 10.000 ludności wypada 21,2, gdy na województwa wschodnie przeciętnie tylko 2, na zachodnie i południowe po 3. W miastach znajduje się 89 procent lekarzy, zaś na wsi tylko 10. Na jednego lekarza na wsi przypada przeciętnie 20.000 mieszkańców.

Polska posiada zagranicą 970 urzędników pracujących w 6 ambasadach, 27 poselstwach i 57 konsulatach; oprócz tego posiada 66 konsulatów honorowych.

Ogłoszona została nowa ustawa uposażeniowa dla urzędników państwowych i wojska. Wprowadza ona 12 grup uposażeniowych. Najwyższe uposażenie wynosić ma 3000 zł. miesięcznie, najniższe 100. Uposażenie sędziów i prokuratorów od 450 zł. do 1100. Uposażenie policji od 150 do 1000 zł.

Na Śląsku władze polskie zarządziły gruntowną rewizję ksiąg rachunkowych wielkich przedsiębiorstw hutniczych i górniczych, będących własnością Niemców. Wszyscy generalni dyrektorzy uciekli do Niemiec, główny rachmistrz został aresztowany. Dwa przedsiębiorstwa: Zjednoczone Huty Królewska i Laury zostaną pod nadzorem sądowym.

Na Śląsku Cieszyńskim w okolicach Bielska wybudowana została na potoku Wapienica potężna zapora kosztem 12 milionów złotych, długości 300 metrów, wysokości 30 metrów, skupiająca 10 milionów hektolitrow wody.

W roku 1929 normalne koleje państwowe przewiozły u nas 167567500000 osób, a w roku 1932 113521500000, czyli 68 procent stanu 1929 roku. Otrzymano wpływów z ruchu pasażerskiego w 1929 r. 388155700000 zł., a w 1932 roku — 242992200 zł., czyli 60 proc. Trzy lata kryzysu zmniejszyły ilość przejazdów osobowych o 32 proc., wpływy o 40 proc. i przewozy towarowe o 45 proc.

W Polsce kursuje obecnie 12.403 samochodów osobowych, 5522 autodorozek, 2397 autobusów i 5474 samochodów ciężarowych. Na jeden samochód wypada 924 osoby. Prócz tego jest 8723 motocykli i 800 innych wozów mechanicznych (cysterny, pompy pożarowe itd.). Najwięcej samochodów posiada oczywiście Warszawa (1 na 182 mieszkańców). W Poznańskim wypada 1 na 385 mieszkańców, a najmniej w woj. tarnopolskim, gdzie wypada 1 na 6250 mieszkańców.

Największą spółdzielnią budowlaną - mieszkaniową w Polsce jest założona w 1921 r. „Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa” na Żoliborzu. Liczy ona w tym roku zgórą 1600 członków. W ciągu 8 lat swojej działalności wybudowała w 8 kolonjach 14 wielkich bloków mieszkalnych, w których znajduje się 1117 mieszkań o 2283 izbach. Zamieszkuje w tych kolonjach 3675 osób. Jest to więc już jakby małe miasteczko.

W Stanach Zjednoczonych A. P. farmerzy tamtejsi ogłosili strajk. Strajkujący uniemożliwiają dowóz produktów rolnych do miast. Żądają wyższych cen. W rozmaitych miejscach wynikły bójki z policją.

Soja, roślina strączkowa, uprawiana od wieków, coraz bardziej staje się pierwszym artykułem spożycia i w naszym kraju. Dużym popytem cieszy się olej sojowy, ponadto olej sojowy w gorszym gatunku używany jest do przemysłu tłuszczowego, a ziarno jako pasza dla bydła i dla koni.

Pierwsi korespondenci „Spółnoty Krakowskiej“

Spółdzielnia Spożywców Kolarzy „Samopomoc“ w Nowym Sączu zawiadomiła Radę Okręgową, że korespondentami z terenu tej spółdzielni zostali wybrani ob. ob.: Stanisław Zawila i Antoni Zengel.

Robotnicza Spółdzielnia w Bochni również ustaliła korespondenta dla swojego terenu, a jest nim ob. Józef Kolasa.

Widzimy więc, że wezwanie Rady Okręgowej nie pozostało bez echa.

Oczekujemy dalszych zgłoszeń.

Zawiadomienie

Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych R. P. zawiadamia, że obecnie siedziba Oddziału mieści się na pl. Szczepańskim 6, II piętro (w Zw. Spółdz. Spoż.).

Zebranie członków Związku Zaw. Prac. Spółdzielczych

Dnia 9 października r. b. w lokalu Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych w Krakowie odbyło się Nadzwyczajne Zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych Rz. P. Oddziału w Krakowie. Zebraniu przewodniczył kol. Płazak.

Kol. M. Niczman, sekretarz Zarządu Oddziału, złożył sprawozdanie z XIV Zjazdu Delegatów Związku, scharakteryzował jego przebieg i uchwały. Referent omówił następnie plan pracy miejscowego Oddziału na okres jesienno-zimowy. Nad wygłoszonymi referatami zebrani przeprowadzili krótką dyskusję, poczem dokonano wyboru kol. J. Guzika na przedstawiciela Zw. Zaw. Prac. Sp. R. P. w Radzie Okręgowej Spółdzielni Spożywców naszego okręgu.

(m. n.)

INSTYTUT GOSPODARSTWA DOMOWEGO W WARSZAWIE

zorganizował pokaz nowości w gospodarstwie domowym.

Wśród eksponatów tego pokazu wielkie zainteresowanie wzbudził **uniwersalny proszek do mycia i czyszczenia**

„H O B B Y“
marki „Społem!“

Jest to nowość dotychczas nieznana.

Proszek HOBBY „Społem!“ posiada wszechstronne właściwości.

Myje i czyści doskonale szkło, talerze, porcelanę, platery, srebro, szyby, lustra, wywabia plamy z ubrań, pierze delikatne materje wełniane i inne i t. d.

Jednym słowem
proszek HOBBY „Społem!“ jest niezastąpiony.



Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

S. A. Z. G. „Drukarnia Polska“, Warszawa, Szpitalna 12.